

GRODZISZCZANKA

Numer 26

Redakcja: Marcin Radziszewski, Brayan Tymosiak,
Dominika Bronicka, Blanka Chlebińska,

17 stycznia 2018

Opiekunowie: Joanna Pura, Dorota Kobus

Publikacja w Internecie: Beata Goławska

Zdjęcia i druk: Sylwia Niewiarowska **Ekspozycja:** Joanna Jaszczolt

Spis treści:

- => Wywiad z dyrektorem szkoły
- => Bohaterowie naszych lektur
- => Wolontariat w naszej szkole
- => Wywiad z ks. T. Żukowskim
- => Piłka nożna i dziewczęta
- => Wizyta biskupa
- => Wywiad z dziennikarzem
- => Niezwykłe hobby
- => Nauczyciele w dzieciństwie
- => Pieniądze szczęścia nie dają
- => Ciekawostki i żarty
- => Fotoreportaż



Wyk. Mąryna Kosk kl. VII b

KTO TU RZĄDZI?

WYWIAD Z DYREKTOREM ZESPOŁU SZKÓŁ W GRODZISKU
PANEM **MARIUSZEM MARCINEM GAWRYSIUKIEM**



Dlaczego zdecydował się Pan kandydować na stanowisko dyrektora Zespołu Szkół w Grodzisku?

Głównie dlatego, że lubię pracę z ludźmi. Ponadto chciałem zmierzyć się z ciekawym wyzwaniem i sprawdzić się w nowej roli. Lubię mieć wpływ na to, co się wokół mnie dzieje i mam nadzieję, że to stanowisko spełni moje oczekiwania.

Został Pan wybrany po zaprezentowaniu konkretnego programu, wizji szkoły. Jakie są najważniejsze jego punkty?

W tworzeniu misji i wizji przyświecała mi myśl szkoły, jako miejsca bezpiecznego, przyjaznego dla ucznia, w którym może on kształcić przydatne umiejętności, rozwijać swoje pasje i zainteresowania, ale też

i uczyć się poczucia obowiązku oraz poszanowania codziennej pracy.

Jak to się stało, że zdecydował się Pan zostać nauczycielem?

Wpłynęło na to wiele czynników. Jak wspominałem wcześniej, lubię pracować z ludźmi, a praca nauczyciela to codzienny kontakt zarówno z małymi dziećmi, tymi nieco starszymi, jak i osobami dorosłymi. Przyjemność sprawia mi również dzielenie się wiedzą z innymi. Od wczesnych lat szkolnych pomagałem rówieśnikom i młodszym kolegom w odrabianiu prac domowych z matematyki i sprawiało mi to wielką satysfakcję.

Jakim uczniem był Pan w dzieciństwie?

Moi rodzice nie mieli ze mną problemów wychowawczych, byłem uczniem spokojnym, nie konfliktowałem się z rówieśnikami. Jeżeli chodzi o naukę, to zawsze



interesowały mnie przedmioty ścisłe, ponieważ moje zdolności pozwalały mi na to, aby przygotowania do lekcji ograniczyć do odrabiania prac domowych. W przypadku przedmiotów humanistycznych nie było tak łatwo, z uwagi na fakt, że tym przedmiotom należało poświęcić o wiele więcej czasu i wysiłku, czytając lektury, czy przygotowując się merytorycznie do lekcji. Zdecydowanie wolałem matematykę.

O czym Pan marzył, będąc w naszym wieku?

Kiedyś chciałem zostać piosenkarzem, nauczyłem się nawet grać na gitarze, zyskując sympatię i uznanie koleżanek. Moje możliwości wokalne nie wystarczyły jednak na zrobienie kariery.

Ciekawi jesteśmy, jakie są Pana zainteresowania. Prosimy nam je zdradzić.

W młodości interesowałem się muzyką. Obecnie słuchanie dobrej muzyki nadal sprawia mi przyjemność, ale przede wszystkim uwielbiam podróżować. Lubię zwiedzać nowe miejsca i poznawać ich historię.

Czy lubi Pan czytać książki? Jeżeli tak, to jaki rodzaj literatury Pan preferuje?

Lubię czytać przede wszystkim książki współczesnych pisarzy, między innymi: Stephena Kinga, Johna R.R. Tolkiena, Andrzeja Ziemiańskiego, Dana Browna i Harlana Cobena. Jeżeli chodzi o rodzaj literatury, to preferuję: thrillery, powieści sensacyjne oraz fantasy. Jednakże moją ulubioną książką jest „Rok 1984” George’a Orwella. Czytałem ją już kilkakrotnie i nadal zamierzam do niej wracać.

W jaki sposób spędza Pan wolny czas?

Większość czasu wolnego spędzam w domu. W miarę możliwości czytam książki, lubię oglądać programy informacyjne, interesuję się polityką. W weekendy wyjeżdżam z rodziną na krótkie wycieczki po okolicy, do kina lub na basen.

Czy prowadzi Pan zdrowy tryb życia?

Wydaje mi się, że tak. Moja dieta składa się w dużej części z warzyw i owoców. Codziennie jadam zdrowe obiady w naszej stołówce szkolnej. Ponadto staram się ćwiczyć przynajmniej przez 20 minut każdego dnia. W okresie wiosenno-letnim biegam, gram w badminton lub piłkę z córką.

Gdyby miał Pan czarodziejską różdżkę, to co by Pan zmienił w naszej szkole?

Gdybym miał taką różdżkę, to sprawiłbym, aby w naszej szkole pojawiła się hala sportowa z prawdziwego zdarzenia, basen olimpijski oraz tablice interaktywne w każdej klasie.



Co Pan najbardziej ceni w uczniu?

Uczciwość, kulturę osobistą oraz szacunek do drugiego człowieka.

Jakimi cechami powinien się wyróżniać prawdziwy nauczyciel?

Pracowitością, sumiennością w wykonywaniu obowiązków, kreatywnością i wyrozumiałością w stosunku do uczniów.

Co Pan sądzi o pomysłe wydawania gazetki szkolnej?

Uważam to za bardzo dobry pomysł, gdyż uczniowie redagujący gazetkę mogą rozwijać swoje zainteresowania i pasje, wykazywać się kreatywnością, jak też wykorzystywać umiejętności nabyte w szkole. Ponadto gazetka jest idealnym sposobem na promocję szkoły w środowisku.



Ksiądz alpinista

-Gdyby miał ksiądz przedstawić się w trzech zdaniach, jak one by brzmiały?

- Nazywam się Żukowski Tomasz. Urodziłem się i wychowałem w Bielsku Podlaskim, ale moje życie najbardziej związane jest z seminarium w Drohiczyńcu, naszą Diecezją oraz kapłaństwem. Chociaż nie mogę często wyjeżdżać, jestem nieustannie pielgrzymem...



Pielgrzymowanie do Santiago de Compostella

-Czy mały Tomek Żukowski lubił chodzić do szkoły?

- Lubiałem chodzić do szkoły, ponieważ była to najlepsza okazja do spotkania koleżanek i kolegów – tym bardziej, że w Bielsku mieszkałem dość daleko od większości rówieśników. Poza tym radziłem sobie z nauką bardzo dobrze i raczej nie bałem się nauczycieli...

-Co interesowało księdza w młodości?

- Bardzo lubiałem sport i wycieczki. Wyjazdy w różne miejsca były często nagrodami za świadectwa z czerwonym paskiem, z wyróżnieniem. To także mobilizowało mnie do uczenia się.

-W jakim wieku odczytał ksiądz swoje powołanie kapłańskie?

- W liceum zacząłem mocniej interesować się religijnością, duchowością, Kościołem. Zacząłem uczestniczyć w duszpasterstwie młodzieżowym i wtedy wiara stała się mi bliższa. Wyjeżdżałem na rekolekcje szkolne i oazowe, wędrowałem pieszo w pielgrzymce drohiczyńskiej na Jasną Górę. Początkowo myślałem o szkole wojskowej, jednak pewne wydarzenia i przemyślenia sprawiły, że zacząłem modlić się o wybranie właściwej drogi życiowej, o oczyszczenie intencji.

-Co, poza kapłaństwem, jest pasją Tomasza Żukowskiego?

- Wśród pasji muszę wymienić wyprawy górskie, w góry niskie, jak i bardzo wysokie; sport – szczególnie piłka nożna i rowery, pielgrzymowanie oraz psychologię.

-Jakie zdarzenie z górskich wędrówek wspomina ksiądz najchętniej?

- Najchętniej wspominam wyprawy na najwyższe szczyty, które zdobyłem. Przygotowania do nich, ćwiczenia, trud przełamywania własnych słabości podczas ciężkich dni wyprawy i wreszcie radość z bycia na szczycie. Zdobyć najwyższą górę obu Ameryk. Mszę Świętą sprawowaną w namiocie na wysokości ok. 6000 m. Momenty, gdy pomimo załamania pogody udało mi się powrócić do bazy lub schroniska...



-Wykłada ksiądz w Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczyne i jednocześnie katechizuje dzieci i młodzież. Które środowisko jest bliższe sercu księdza?

Odpuzynek w Alpach

- Każde środowisko jest mi bliskie. Przez wiele lat jeździłem na rekolekcje oazowe z młodzieżą i starszymi dziećmi. Dodatkowo katechizacja w wielu szkołach sprawiła, iż zżyłem się z wieloma osobami, poznawałem ich rodziny, radości i problemy... Z drugiej strony wspólna droga powołania, niewielka ilość alumnów w WSD sprawia, że relacje w seminarium są również niezwykle dobre.

-Dla studentów wyklada ksiądz psychologię. Skąd zainteresowanie tą dziedziną?

- Posługując na początku mojego kapłaństwa w szpitalu, pracując z młodzieżą, doświadczyłem wielu wyzwań, problemów, cierpienia. Stawiałem sobie i innym pytanie: jak pomóc cierpiącym, potrzebującym, zagubionym? Jak wspierać innych? Jaki wpływ mają ich temperament, osobowość, emocje, przeżycia na stan ducha, na wiarę. Chciałem znaleźć odpowiedź, kiedy sprawy duchowości i psychologii łączyć, a kiedy rozdzielać. Co może pomóc w poznaniu siebie i umocnieniu w wierze?



W drodze na Mount Blanc



-Co uważa ksiądz za najważniejsze w pracy z dziećmi?

- Uważam, iż bardzo ważne w pracy z dziećmi są wytrwałość, konsekwencja, a w sposób szczególny więź. Dzięki dobrej więzi pomiędzy nauczycielem/katechetą a dzieckiem/ucniem możemy zdobyć zaufanie, wesprzeć, wymagać, odkryć łatwiej przyczyny niektórych przeżyć i zachowania. Dzięki temu łatwiej uczyć, pomagać i wychowywać, wspólnie śmiać się i cieszyć.

-Jak ksiądz ocenia nasze środowisko szkolne? Czy chętnie ksiądz jedzie do Grodziska?

W drodze na Aconcaguę

Dopiero poznaję środowisko szkolne w Grodzisku. Mam ograniczone możliwości szerszego poznania tutejszej społeczności. Jednak cieszę się, kiedy tutaj przyjeżdżam. Doznaję bowiem wielu wyrazów sympatii i wydaje mi się, że z większością uczniów i nauczycieli udaje się budować – wspomnianą wcześniej – dobrą, pozytywną więź.



Elbrus

DZIENNIKARSTWO— —MOJA PASJA



W dniu 14.11.2017 r. odwiedził naszą szkołę niezwykle gość—pan Tomasz Sekielski—dziennikarz, reporter i pisarz. Zgodził się udzielić wywiadu naszej gazecie.

- Gdzie spędził pan dzieciństwo i jak je pan wspomina?

- Dzieciństwo spędziłem w Bydgoszczy. Często bywałem u babci w okolicach Włocławka. Bawiłem się często na placu zabaw pod swoim blokiem. Nie wszystkie zabawy były mądre. Raz nawet przyjechała milicja, bo nie podobało się sąsiadce, że graliśmy w piłkę na trawniku. Raczej byłem grzecznym chłopcem, nie broiłem.

- Jakie wykształcenie pan zdobył?

- Ukończyłem ośmioklasową szkołę podstawową, a następnie kontynuowałem naukę w technikum budowlanym. Moja nauczycielka plastyki zwróciła uwagę na mój talent plastyczny, stąd wybór tej szkoły. Nie wiem dlaczego, ale w wieku 15 lat postanowiłem zostać architektem. Ta szkoła nie okazała się na tyle pasjonująca żeby skupić moją uwagę, więc określano mnie mianem studenta, ponieważ wprowadziłem sobie indywidualny tok nauczania. Zdawałem na socjologię ale bez powodzenia, bo pokłóciłem się z komisją egzaminacyjną o ustrój w Iranie. Studiowałem dziennikarstwo w Warszawie.

- Jakie były początki pracy dziennikarskiej?

Dziennikarstwem zajmuję się od dwudziestu trzech lat. Zaczynałem bardzo wczesnie, bo w szkolnym radiowęźle. Nadawaliśmy na długiej przerwie i wtedy właśnie pokochałem radio. Po szkole średniej postanowiłem kontynuować pracę w radiu. Udało mi się zatrudnić w rozgłośni katolickiej, która była bardzo nowoczesna, nazywała się Radio VOX.

- Dlaczego zdecydował pan o przeprowadzce na Podlasie?

Miałem dość Warszawy. Bardzo podobało mi się Podlasie. Najpierw przyjeżdżaliśmy tutaj na wakacje i weekendy, a następnie zdecydowaliśmy o przeprowadzce. Może zdecydowały o tym geny, jako że część moich przodków pochodzi z dzisiejszej Białorusi (tam kiedyś była Polska). Stąd sentyment do kresów wschodnich.

- Jakie zna pan języki obce?

Język angielski i rosyjski.

- W swoich programach porusza pan trudne tematy. W jaki sposób odreagowuje pan stres?

Przytulam się do żony. Ania twierdzi, że odreagowuję, grając w gry video. Muszę sobie postrzelać i pobiegać.

- Nad czym aktualnie pan pracuje?

Będę robić program o byłym policjancie, którego wcześniej przedstawiłem. Powstanie również serial dokumentalny o jasnowidzu z Człuchowa. Sam nie wiem, co o nim myśleć. Usłyszałem niesamowitą historię dziewczyny, która zaginęła podczas świąt. Rodzina zgłosiła się do niego z rzeczami osobistymi zaginionej. Odprawiał swoje medytacje, które polegały na, tym że przykładał do czoła zdjęcia i rzeczy osobiste, wachał je i wprowadzał się w trans. Stwierdził, że dziewczyna znajduje się na dworcu w Gdańsku i ma odjechać pociągiem do Poznania. Rodzina z Gdańska natychmiast udała się na dworzec, gdzie faktycznie znajdowała się dziewczyna, którą uprowadził nieznajomy mężczyzna. Są też inne historie, które chcę sprawdzić, na ile są prawdziwe.

- Co pan sądzi o imigrantach?

Uważam, że jesteście niepotrzebnie straszeni. Po pierwsze islamiści są w mniejszości. Po drugie większość z tych ludzi rzeczywiście ucieka przed wojnami. Po trzecie nieprawdą jest, że imigranci zamknięci w strefach są bardzo niebezpieczni. Nie dajcie sobie wmówić, że u granic Polski stoi muzułmańska armia, która będzie palić, mordować i gwałcić.



-Skąd wobec tego biorą się ataki terrorystyczne?

- Zamachy się zdarzają, ale to nie znaczy, że mamy się bać. Terrorystom o to chodzi, żebyśmy się bali. Statystyki wskazują, że większość zamachów z ostatnich kilkadziesiąt lat nie była przygotowana przez muzułmanów, ale przez, np. separatystów czy IRA. Jeździłem po świecie i spotykałem się z wieloma islamistami i nie spotkało mnie nic złego. Niestety, są wśród nich także ekstremiści. Kiedy spojrzymy na niedawny marsz niepodległości w Warszawie, tam też szło wielu ekstremistów z napisem „Chcemy Boga”. Czy mamy ufać, że wszyscy Polacy tacy są, czy wszyscy katolicy tacy są? Nie dajcie sobie nic wmawiać, nie bójcie się innych ludzi, bo tylko stracie.

- Co pan sądzi o reparacjach wojennych dla Polski?

Uważam, że zrobiono z tego w Polsce kwestię rozgrywek politycznych. Wysokość kosztów reparacji oszacowano na 2 biliony dolarów i wypłacenie takiej kwoty przez Niemcy jest nierealne. Sądzę, że władze PRL-u popełniły ten błąd, że nie domagały się odszkodowania zaraz po wojnie. Poza tym powinno nam zależeć na dobrych kontaktach z Niemcami i z całym zachodem, bo teoretycznie naszym wrogiem jest Rosja.

-Dziękujemy za wizytę w naszej szkole i udzielenie wywiadu.



Pieniądze szczęścia nie dają...

Pieniądze zapewniają rzeczy materialne i przetrwanie, ale tylko to. Mogą również stać się przyczyną wielu konfliktów. Nie da się kupić zdrowia i miłości. Uważam, że pieniądze szczęścia nie dają.

Po pierwsze, w dramacie Moliera „Skąpiec” jest przedstawiona sytuacja, gdzie ojca dwojga dzieci, Kleanta i Elizy, cechuje przeraźliwe skąpstwo. Kocha on jedynie pieniądze, zrobiłby dla nich wszystko. Miłuje je bardziej od swojej rodziny, chce wydać za mąż córkę, aby się jej pozbyć i nie dawać pieniędzy, uważa dziecko za darmozjada. Ma za nic uczucia córki, ważne jest tylko to, że zaplanowany przez ojca mąż nie chce posagu.

Po drugie, Kleant i Eliza nienawidzą ojca, życzą mu śmierci, ponieważ pragną jego na swoje potrzeby. Skąpstwo Harpagona źle wpływa na dzieci. Kleant zaciąga długi u lichwiarzy, gra w karty i również myśli tylko o złocie schowanym w szkatułce. Jedyną jego dobrą cechą zostaje miłość, którą darzy Mariannę. Miłości nie da się kupić za pieniądze. Eliza również wykazuje cechy „zepsucia”, chce wyrwać się z domu, od ojca, który ją poniża, pragnie zrobić mu na złość, zadać ból, jaki czuje ona. W rodzinie Harpagona nie ma miłości, jedyną wartością są pieniądze, cała ta sytuacja staje się uciążliwa dla ojca i dzieci.



Następnym argumentem jest to, że w większości biednych rodzin znajdujemy więcej miłości i wzajemnej akceptacji niż w bogatych, choć nie zawsze tak jest. Zwykle ludzie bardzo zamożni spędzają czas w pracy, aby utrzymać dobra materialne, które posiadają, więc poświęcają mniej uwagi rodzinie. W takich domach może wyniknąć sytuacja, np. syn chce zostać budowniczym, rodzina się nie zgadza, bo pragnie mieć dziecko dobrze wykształcone i w ten sposób powstaje konflikt.

Myślę, że udowodniłam, iż pieniądze szczęścia nie dają. Za pieniądze można kupić tylko rzeczy materialne, a jest niemożliwe zdobycie miłości, zdrowia i szczęścia. Na takie wartości musimy pracować całe życie.

Bohaterowie naszych lektur

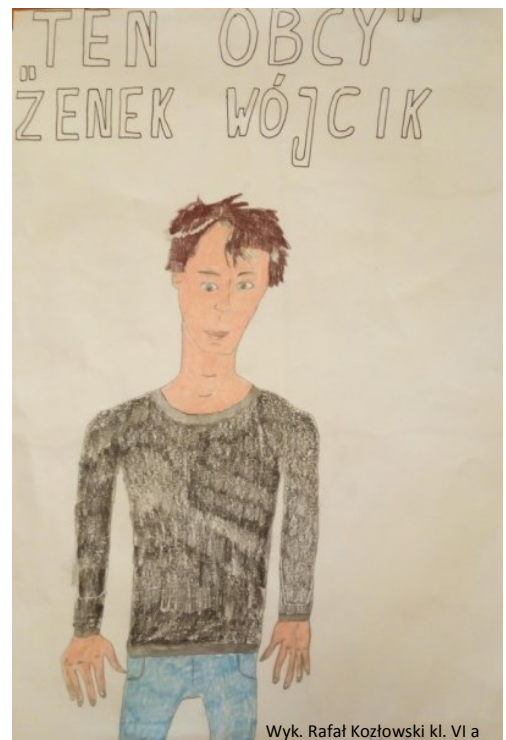
Głównym bohaterem lektury Ireny Jurgielewiczowej pt. „Ten obcy” był Zenek Wójcik. Chłopak miał 16 lat i pochodził z Wrocławia. Jego mama nie żyła, ojciec pił i znęcał się nad nim. Uważał, że utrzymanie syna kosztuje za dużo. Wówczas Zenek zdecydował się na ucieczkę z domu, by odnaleźć swojego wujka.

Chłopak odznaczał się wysokim wzrostem, miał ładne, ciemne włosy i duże, szare oczy. Był dobrze zbudowany.

Cechował się skromnością, ponieważ nie chciał jedzenia od nowo poznanych dzieci. Wyróżniał się siłą i odwagą. Udowodnił to, ratując dziecko z pędzącego wozu. Był pomysłowy i sprytny, umiał łowić ryby i budować szafas.

Interesował się przyrodą, potrafił bezbłędnie rozróżnić gatunki ptaków. Pomagał Uli oswoić Dunaja.

Według mnie Zenek był dobrym i wartościowym chłopcem. Powinien wychowywać się w pełnej i kochającej się rodzinie. Niestety, tak się nie stało. Moim zdaniem to wzór do naśladowania dla innych. Mimo młodego wieku, wykazał się dużą dojrzałością.



Marcin Lewandowski kl. VI a

Tomek Sawyer to tytułowy bohater książki M. Twaina „Przygody Tomka Sawyera”.



Wychowuje go ciotka Polly, bo jego rodzice nie żyją. Ma przyrodniego brata Sida i najlepszego przyjaciela Hucka. Bohater to niewysoki chłopiec o ciemnych i kręconych włosach. Nosił słomkowy kapelusz, potargane ubrania, porwane spodnie, najczęściej chodził boso. W dni świąteczne do kościoła zakładał wypastowane buty i ubierał się w eleganckie ubranie. Tomek był psotliwy, dlatego że nie słuchał ciotki Polly i dokuczał Sidowi. Cechowała go pomysłowość i odwaga, bo jak zabłądził w jaskiniach z Becky, to umiał poradzić sobie z trudnościami, znalazł wyjście, uratował siebie i koleżankę. Chłopiec wykazał się pomysłowością i sprytem, wtedy jak koledzy malowali za niego parkan. Potrafił zachować się odpowiedzialnie, był świadkiem zabójstwa i powiedział w sądzie prawdę. Chciałbym mieć takiego przyjaciela, z nim na pewno nie nudziłbym się. Jest psotliwy, ale podobało mi się to, że umiał przepraszać.

Dominik Wakuliński, kl. V b

Bohaterowie naszych lektur

Głównym bohaterem lektury „Akademia pana Kleksa” jest nauczyciel Ambroży Kleks. Uczą się w jego szkole chłopcy, których imiona zaczynają się na literę „A”.

Pan Kleks jest średniego wzrostu. Wyróżnia się ogromną czupryną mieniącą się barwami tęczy oraz bujną brodą czarną jak smoła. Ma duży nos przekrzywiony w prawo lub w lewo, a na nim srebrne binokle przypominające rower. Pod nosem widnieją sztywne wąsy koloru pomarańczowego. Na twarzy profesora są różnokolorowe piegi. Nie wiadomo, czy jest chudy, czy gruby. Ubiera się w szerokie spodnie oraz długi czekoladowy lub bordowy surdut, cytrynową kamizelkę zapinaną na szklane guziki i ma aksamitną kokardę. W kamizelce znajdują się dwadzieścia cztery kieszenie, w których nosi różne przedmioty.

Nauczyciel różni się od innych ludzi przyzwyczajeniami. Jego ulubionym przysmakiem były motyle. Pan Kleks powiększał i zmniejszał siebie oraz różne przedmioty przy pomocy pompki. Przekrzywił nos w zależności od pory roku. Przyrządzał z kolorowych szkiełek różne potrawy. Umiał unosić się i siedzieć w powietrzu, potrafił z dokładnością powiedzieć, kto i co o której godzinie myślał. Miał ruchome i wyjmowane oko. Jeździł po poręczy, łąpał sny. Według mnie potrafił wszystko zrobić.

Uczniowie bardzo lubili pana Kleksa, ponieważ zamiast ocen dawał im piegi. Przyklejał je na nosie chłopców. Był kochany i szanowany przez swoich uczniów i nigdy się na nich nie gniewał. Chciałabym mieć takiego nauczyciela.

Ambroży Kleks



Julia Polkowska
klasa IV b

Milena Rozumnik, klasa IV b

Piłka nożna i dziewczęta?

Dnia 6 października 2017r. odbyły się mistrzostwa powiatu siemiatyckiego SZS w piłkę nożną dziewcząt w Mielniku. Do turnieju zgłosiły się cztery szkoły z: Mielnika, Milejczyc, Perlejewa i Grodziska. Turniej rozgrywany był systemem „każdy z każdym”. Po zaciętej rywalizacji nasze piłkarki w składzie: Dygas Zuzanna Weronika, Przesław Paulina, Zaleska Wiktoria, Kryńska Katarzyna, Szklarska Wiktoria Angelika, Boguszewska Marcelina, Kosk Zuzanna, Chajęcka Paulina, Wiosna Natalia zajęły II miejsce. Opiekunem była: Izabela Lewkowska.



Niezwykłe hobby

Pewnego razu pojechaliśmy do Ciechanowca w odwiedziny do dziadka i babci. Zabrali nas do Muzeum Rolnictwa. Odbывał tam się wtedy konkurs gry na instrumentach pasterskich. Dziadek podszedł do pewnej dziewczynki i spytał, czy Łukasz mógłby spróbować zagrać. Zapytał nas, czy chcemy mieć taki instrument. W ten sposób dostaliśmy pierwszą ligawkę.



Następnego roku zagraliśmy w konkursie po raz pierwszy. Łukasz miał wtedy siedem lat i zdobył wyróżnienie, ja miałem 4 lata i III miejsce, a Rafał 3 lata i I miejsce. Od tego czasu zaczęliśmy regularnie jeździć do Ciechanowca.

Niedawno odbył się XXXVII konkurs gry na instrumentach pasterskich. Rafał zdobył wyróżnienie, Łukasz zajął trzecie miejsce a ja- pierwsze. W tym roku byliśmy też na innym konkursie w Łochowie o nazwie „Melodie Bożych Trąb”. W tym konkursie również udało nam się zająć czołowe lokaty.



Ligawka to instrument w formie rogu , wygięty łukowato, długości ponad 1 metra (według dawnych opisów na 2–3 łokcie), wystrugany z drewna, np. świerkowego lub olchowego, złożony z dwóch połówek sklejonych woskiem. Drewno owijano także ozdobną owijką z korzenia. Z instrumentu wydobywa się dźwięk, wprowadzając pod odpowiednim ciśnieniem powietrze do części ustnikowej i otrzymując kolejne tony składowe dźwięku tzw. alikwoty. Na Podlasiu popularne jest zadęcie boczne.

Odpowiednikami ligawki w innych regionach Polski są bazuna na Kaszubach, a trombita na Podhalu i w Beskidzie Śląskim. W okresie poprzedzającym Boże Narodzenie odbywa się w Ciechanowcu Konkurs Gry na Instrumentach Pasterskich im. Kazimierza Uszyńskiego, czyli Ligawki. Zawsze w pierwszą niedzielę grudnia można usłyszeć dźwięk ligawek i innych instrumentów w ciechanowieckim muzeum.





Ciekawostki i żarty

MODA NA IMIONA

Dokonałiśmy analizy imion w naszej szkole i przedszkolu. Z zebranego materiału wynika, że najpopularniejszym imieniem męskim jest **Jakub** i nosi je 23 chłopców. Najczęstszym imieniem wśród dziewcząt jest **Julia**. Imię to nosi 16 dziewcząt w szkole. Można zaobserwować powrót imion dawnych, takich jak: Anna, Michał, Franciszek, Antoni, Aleksandra, Joanna, Jadwiga, Filip. Imiona rzadkie wśród dziewcząt to: Anais, Kornelia, Blanka, Anastazja, Milena, Marcelina, Michalina. Rzadkie imiona wśród chłopców to: Oliwier, Ksawery, Alan, Fabian, Maksymilian, Brayan, Ernest, Eryk, Krystian.

Warszawa po angielsku to warsaw, czyli w dosłownym tłumaczeniu "widziła wojnę". To określenie jest o tyle trafne, że po upadku powstania warszawskiego i dalszych działaniach wojennych 85 proc. budynków stolicy leżało w gruzach.

Co mówi kabel do kabla?

- Bądźmy w kontakcie!

Wchodzi nauczyciel do klasy i mówi:

-Wszyscy nienormalni proszę wstać!

Wstaje Jasiu a nauczyciel się go pyta:

-Jasiu , dlaczego wstałeś?

A Jasiu na to:

-No bo mi głupio, jak pan tak sam stoi...

Radom leży w województwie mazowieckim.

Okazuje się, że to niewielkie polskie miasto ma powierzchnię większą niż stolica Francji, mimo że na jego terenie mieszka 10 razy mniej ludzi. Powierzchnia Radomia to 111,8 km², natomiast Paryża 105,4 km².

Jaś woła zza drzwi łazienki:

- Mamo, jaką koszulę mam dziś włożyć do szkoły? Z długim czy krótkim rękawem?

- Z krótkim. A czemu pytasz?

- Bo nie wiem, dokąd mam umyć ręce.

Okazuje się, że wyprodukowanie jednego grosza wcale nie jest warte grosza. Szacuje się, że na wybiście jednej monety potrzeba od pięciu do ośmiu groszy.

Pani pyta Jasia:

- Jasiu, gdzie leży Kuba?

a Jaś na to:

- W łóżku. Chory jest.

Mamo, Jasio uderzył mnie w głowę – skarży się Małgosia.

- Czy to prawda, Jasiu?

- Nie, ale jak będziesz tak kłamała, to dostaniesz jeszcze raz..



Wolontariat-

-różne oblicza pomagania



Tego roku w naszej szkole funkcjonuje Koło Wolontariatu, którego członkami są osoby poświęcające swój wolny czas i energię aby wspomagać potrzebujących. Razem z panią Dorotą Kobus i panią Martą Wisocką angażujemy się w działania na rzecz ludzi oraz organizacji. Choć pracujemy z solidnym zaangażowaniem, nie mamy z tego żadnych korzyści materialnych. Co nas do tego skłania i jak znajdujemy na to czas? Wolontariat to dobrowolna, świadoma praca na rzecz innych. Wolontariuszem może być każdy. Ważne jest, aby miał szlachetne zamiary, dobre serce i chęć do bezinteresownej pomocy. Nasze szkolne Koło wolontariatu regularnie spotyka się, żeby omówić kolejne akcje charytatywne, które mamy zamiar doprowadzić do skutku i pozytywnie je wykonać. Do tej pory uczestniczyliśmy już w różnego rodzaju działaniach. Naszym pierwszym celem było zorganizowanie dyskoteki szkolnej dla uczniów starszych klas, w trakcie której odbył się kiermasz ciast samodzielnie przez nas przygotowanych. Fundusze które udało się nam zebrać przeznaczyliśmy komuś, kto bardzo ich potrzebował. Aktualnie w szkole trwa także zbiórka makulatury. W każdą środę można zdać ją do starej świetlicy na pierwszej i drugiej długiej przerwie. Makulaturą tą zajmują się wybrane osoby z wolontariatu, które regularnie ją ważą. Wdrożenie idei wolontariatu doskonale wpisuje się w trwający obecnie rok św. Brata Alberta. On-jak mało kto, potrafił nieść dobro do innych. Dla wyrzuconych, chorych i skreślonych poświęcił całe swoje życie. Z racji, iż wolontariat jest dla nas nowością, opiekunowie Koła zaprosili do szkoły osobę, która realizuje w swoim życiu ideę św. Brata Alberta. Celem spotkania było właściwe zrozumienie sensu bezinteresownego pomagania innym. Siostra Marzena Kucharska spotkała się z nami 26 września 2017 r. Podczas prezentacji, którą przedstawiła przybliżyła nam sylwetkę św. Brata Alberta oraz opowiedziała jak obecnie jej zgromadzenie pomaga potrzebującym. Następnie odbyło się spotkanie Siostry z członkami Koła wolontariatu. Mieliśmy do niej wiele pytań, na które cierpliwie i chętnie odpowiadała. Siostra ukierunkowała nasze plany, a także dała nam nadzieję na ich powodzenie i wzmocniła nasz zapał. Dnia 22 listopada w szkole odbył się andrzejkowy bal przebierańców dla najmłodszych uczniów. Chcąc umilić im zabawę, osoby z naszego Koła przebrały się w kolorowe stroje i zorganizowały dzieciom ciekawe konkursy. Aktualnie mamy głowy pełne pomysłów i ogromną chęć do działania.

Następca apostołów w naszej szkole



26 września 2017 roku Zespół Szkół w Grodzisku wizytował Jego Eminencja – Biskup drohiczyński Tadeusz Pikus. Te niecodzienne odwiedziny były częścią wizytacji kanonicznej parafii Grodzisk. Dla mnie miało to być pierwsze spotkanie z Pasterzem naszej diecezji, odczuwałem napięcie i treść. Wystarczyło dosłownie kilka chwil, aby te uczucia minęły bezpowrotnie. Biskup Tadeusz – swoją prostolinijnością, otwartością i ciepłem – stopił wszelkie lody. Wprawdzie przedszkolaki nie przyjęły Eminencji do swojej grupy – ale za to chętnie z Nim rozmawiały. Gdy Ksiądz Biskup zadawał pytania, podnosiłem rękę aby odpowiedzieć na – często trudne – pytania. Zresztą, my też nie pozostaliśmy

w tej kwestii dłużni – i Gość został wezwany do odpowiedzi. Dzięki temu stał się nam jeszcze bliższy. Skierował do nas swoje Słowo,

w którym podkreślił potrzebę miłości bliźniego. Jednocześnie wyraził zadowolenie z inicjatyw skierowanych do potrzebujących a przede wszystkim do tych z krajów misyjnych. Nasza szkoła ma długą tradycję współpracy z Misją Katolicką w Kamerunie w Afryce, gdzie pracuje od ponad 26 lat Siostra Urszula Faustynowicz – absolwentka naszej szkoły. Razem z innymi dziećmi z Koła Misyjnego zaprezentowaliśmy się w strojach charakterystycznych dla krajów misyjnych. Ksiądz Biskup przymierzył się do mojej włóczni Indianina i całkiem dobrze się tym atrybutem posługiwał.

W końcu – to przecież nasz Wódz! To spotkanie przebiegło we wspaniałej atmosferze. Ksiądz Biskup pozostawił po sobie bardzo pozytywne wspomnienia. Bardzo się cieszę z tego spotkania i jestem dumny, że w imieniu wszystkich uczniów mogłem zaprosić Eminencję na kolejną wizytę. Ta, którą przeżyłem, zrobiła na mnie duże wrażenie, bo to wielkie wyróżnienie być tak blisko następcy apostołów.

Kobus Antoni kl. V b



Nasze dzieciństwo



Mariusz. Mógł zostać gitarzystą w zespole rockowym, ale to przedmioty ściśle pochłonęły go bez reszty—matematyka, fizyka, chemia, informatyka. W końcu zamarzy mu się posada dyrektora i teraz ma całą szkołę na głowie.



Jestem **Beatka**. Uśmiecham się i śmiało patrzę w przyszłość. Jeszcze nie wiem, że będę katechką, informatykiem, będę uczyła najmłodsze dzieci, będę studiowała historię. Nawet przez myśl mi nie przeszło, że zostanę wicedyrektorem szkoły w której się uczyłam, a może nawet kimś więcej...



Marysia nie może jeszcze wiedzieć, że osiądzie kiedyś na skraju wsi Czarna Cerkiewna i odda serce małym dzieciom.



Ta wyższa to ja, **Hela**. Kiedyś będę was uczyła języka rosyjskiego i to z sukcesami na szczelbu wojewódzkim.



To piękny dzień w życiu **Ani**. Jest poważna, ale w przyszłości będzie obdarzać miłym uśmiechem i łagodnym spojrzeniem kolejne roczniki maluchów z klas I—III.

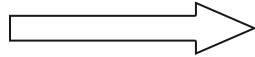


Ela— nawet jak dorośnie, nie będzie Elżbietą. Jeszcze nie wie, że przed nią stopy zeszytów z języka polskiego, tysiące błędów, ale język polski to będzie jej pasja.



Ta **Dorotka**, ta malusia... wiedzie na razie bez troski żywot, ale to ona otworzy kiedyś okno na świat wielu uczniom, gdyż nauczy ich języka angielskiego.

Beatka jako aktorka na jasełkach. Podpiera brodę w zamyśleniu, jak sobie w przyszłości poradzi z przedszkolakami, ale to ona właśnie je uspokoi, zabawi, przytuli.



Asia stoi u stóp swojej mamy. Jeszcze nie umie czytać, ale to książki będą jej pasją. Zostanie w przyszłości katechetką oraz bibliotekarką, a mogłaby zostać drugą Naomi Campbell i chodzić na wybiegu dla modelek.



Jestem **Ania**. Nawet przez myśl mi nie przeszło, że zostanę kiedyś Pitagorasem z Grodziska. Będę zachęcała również uczniów do oszczędzania.





Iza przytula kotka, a w przyszłości nie przejdzie obojętnie obok krzywdzonych zwierząt. Uratuje nawet łabędzie zamrożone na zalewie. Zostanie wybitnym nauczycielem biologii, a w wolnych chwilach będzie „trzęsła” całą gminą.



Asia— nigdy nie przestanie być harcerką. Będzie zdobywać kolejne sprawności, systematycznie uprawiając sport, np. biegi przełajowe. Jej ojczyzną będzie polszczyzna.



Martunia—nawet jej się nie śni, że będzie w przyszłości panią dla małych dzieci. Nieobca będzie jej też informatyka a nawet język angielski, a co najważniejsze, będzie najwybitniejszą akordeonistką w powiecie siemiatyckim.



Jestem **Marta**—mniejsza od lalki, ale kiedy dorosnę, znajdę wspólny język nawet z najtrudniejszą młodzią, ale niekoniecznie w języku angielskim.

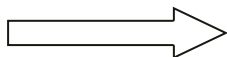


Dorotka— przyszła katechetka i urodzony przyrodnik. Będzie hodowała w domu żółwia złotolitego oraz jaszczurkę— agamę brodą, a we własnym stawie- karpie. Zaopiekuje się nie tylko polskimi, ale też afrykańskimi dziećmi.



Danusia— przed nią kariera nauczycielska. Jeszcze nie wie, że będzie wraz z uczniami ,ciemną nocą, tropić sowy w korycińskiej „ puszczy”. Jako chemik ma rzadko kwasy, ale zawsze pamięta o zasadach.

Sylwia– znacie to łagodne spojrzenie i uśmiech? To u niej znajdują zrozumienie i pomoc wszyscy pokrzywdzeni, poniżeni, zaniedbani. Będzie odreagowywać stres, ucinając popołudniową drzemkę.



Na imię **Roland** mi dano i jak na rycerza przystało, będę stawał w szranki z uczniami na sali gimnastycznej i boisku szkolnym, ale zawsze z otwartą przyłbicą.



Mariusz– ten filuterny uśmiech zdradza, że lubi dobrą zabawę. Wyrośnie z niego prawdziwy artysta. Będzie grał na wielu instrumentach. Zostanie nadwornym muzykiem w naszej szkole.



Ta mała **Dorotka** będzie w przyszłości nauczycielką przedmiotów ścisłych. Będzie przestrzegała uczniów, że nigdy nie dzieli się przez zero. Odbędzie wraz z uczniami wiele podróży palcem po mapie.



Moje dzieciństwo

Moje dzieciństwo– sielskie, anielskie
Ma kokardy we włosach białych jak len,
Sukienkę w kwiatki
Oraz czerwone korale z jarzębiny

Moje dzieciństwo– sielskie, anielskie
Biega boso w deszczu po łące,
Zachwyca się tęczą
Rozpiętą na niebie po burzy

Moje dzieciństwo– sielskie, anielskie
Pamięta koncert żab w sierpniową, parną noc
I klekot bocianów, które przynoszą dzieci
oraz szczęście domowi

Moje dzieciństwo– sielskie, anielskie
Znajdzie schronienie pod skrzydłami rodziców,
Czuje dotyk matczynych, spracowanych rąk
I wzrok ojca– drogowskaz życia.

Jolanta Demianowicz



Jola–bezpieczna na rękach u mamy. Jeszcze nie wie, że zostanie Joanną. Mogłaby zostać prawnikiem, ale to szkoła będzie jej całym życiem.

Pochwała dzieciństwa

Moje dzieciństwo to wyjątkowy okres życia. Niestety, szybko przeminęło. Zawsze marzyłam, aby szybko dorosnąć i pójść do szkoły. Gdy trochę podrosłam, wiem, że dzieciństwo było bez troski i łatwiejsze. Teraz mam obowiązki, takie jak szkoła. Muszę codziennie chodzić do szkoły, uczyć się do sprawdzianów, kartkówki i muszę odrabiać lekcje. Wiem, że czekają mnie w przyszłości poważniejsze decyzje i doświadczenia, kiedy będę już dorosła. Bycie dorosłym jest trudniejsze niż dzieciństwo, bo wtedy trzeba być już odpowiedzialnym za siebie, jak i innych ludzi.



Anna Zdzichowska kl. VI b



Dzieciństwo to wyjątkowy okres życia, w którym się dużo bawimy. Już niedługo czeka nas dorosłość. Ja tego nie chcę, boję się. Na zawsze chcę zostać dzieckiem i nie mieć obowiązków. Dorośli mają wiele zadań. Muszą chodzić do pracy. Zadbają o to, by posiadać dom i mieć na utrzymanie rodziny. Wszystko sprawia, że ciągle się martwią o wiele rzeczy. Dziecko nie ma obowiązków, takich jak dorośli. Jedyne co musi, to się uczyć. Resztę czasu spędza na zabawie i na grze na telefonie, laptopie lub tablecie. Dlatego wolałbym zostać maluchem.

Brayan Tymosiak kl. VI b

Chwalę dzieciństwo za to, że żyje się beztrosko. Życie dorosłych jest nudne, pozbawione barw. W dzieciństwie jest beztroska, baśniowość, fantastyka, przyjemności, radości. Jak się jest dorosłym, to się wyrasta z wielu rzeczy, a to jest najgorsze. Dzieci chcą być dorosłe, a dorośli chcą być znowu dziećmi. To jest bardzo śmieszne. Niestety, dzieciństwo nie trwa wiecznie. Jak się jest dzieckiem, to dostaje się dużo prezentów, a dorośli dostają ich mniej. Moje dzieciństwo było bardzo przyjemne, radosne, pełne fantastyki. Jak się było małym dzieckiem, to było więcej czasu na zabawy.

Katarzyna Maksimiuk kl. VI b



Dzieciństwo to wyjątkowy okres mojego życia. Przeżywałam w nim wiele ciekawych przygód i historii. Niestety, nic nie trwa wiecznie. Dzieciństwo minęło mi bardzo szybko. Teraz chodzę do szkoły i uczę się. piszę sprawdziany i kartkówki. Ciągłe jest coś zadane do domu i wieczorami siedzę przy książkach i odrabiam lekcje. Dzieciństwo to był okres radości, beztroski, spontaniczności. Życie dorosłe to same obowiązki, praca i nuda. Niedługo skończę szkołę i będę musiała się wyprowadzić z domu i zadbać sama o siebie.

Maja Zalewska kl. VI b

Dzieciństwo jest dobre, ponieważ można przeżywać różne przygody. Chodzi się do przedszkola. Tam można spotykać się z przyjaciółmi. Można oglądać bajki, można dużo marzyć. W dzieciństwie nie trzeba dużo pracować. Można grać w piłkę nożną i bawić się z rodzeństwem lub z przyjaciółmi. Można robić, co się chce.

Maksymilian Zalewski kl. VI b





Dzieciństwo to chwila,
która czas umila,
daleka od krzywd, kłamstw i sporów.
To czas beztroski, zmartwień i potu.
Nie musimy bronić się od nalotów
stresu, pracy i głodu.
Mamy wtedy swój czas zabaw, gier i przyjaźni.
Naszym zadaniem jest uśmiech,
dobry humor i zabawa,
a przede wszystkim przyjaźń.

Blanka Chlebińska kl. VI b

Dzieciństwo to najpiękniejszy okres w życiu. Z pewnością każdy starszy człowiek chciałby wrócić do swojego dzieciństwa i do szkoły. Dzieci nie muszą pracować, dorośli owszem. Nie chciałbym być dorosły. Chcę zostać dzieckiem.

Patryk Smuniewski kl. VI b



Bycie dzieckiem
dobra sprawa.
Wszelkie problemy
rozwiąże mama.
Gry i zabawy
nie mają końca,
a mój dziecięcy uśmiech,
jest pełen słońca.

Marcin Lewandowski kl. VI a



Dzieciństwo to cudowny okres w życiu,
wszyscy go pamiętają.

Bitwy na śnieżki,
skoki na „bombę” do wody,
dni wypełnione zabawą.

Każdy ma to gdzieś ukryte,
może płytko, może głęboko.
Lecz sama już nie wiem.
Czy tak bardzo tego chcę?
Dorosłości wypełnionej nudą.

Przecież dzieciństwo jest łatwiejsze,
gdy przypomnisz je sobie,
świat staje się piękniejszy.

Czy dorosłość jest równie taka?

Na to pytanie, niestety, nie znam jeszcze odpowiedzi.

Lecz mam nadzieję, że wkrótce ją poznam.



Zuzanna Daniluk kl. VI a



Dzieciństwo jest jak bajka, a dorosłość to pełna powaga. Dzieci nie chcą dorosnąć, bo będą musiały stawić czoło trudnościom, które niesie za sobą życie. Dzieciństwo to wyjątkowy i łatwiejszy okres życia. Jako dzieci możemy wieść życie pełne zabawy i bez codziennych zmartwień, które mają dorośli. Jesteśmy zawsze blisko rodziców, którzy w razie problemów obronią nas i otoczą swoją opieką.

Sylwia Kryńska, kl. VI a



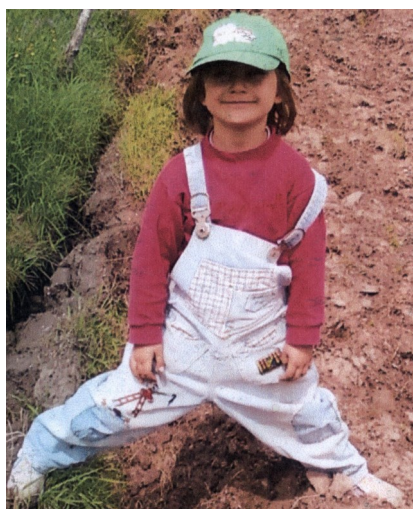
Dzieciństwo to czas bez troski, niepodejmowania trudnych decyzji. To okres, gdy się marzy, ma się dużo radości. Lata te są najszczęśliwymi latami człowieka, gdy się nie ponosi tak dużych konsekwencji za swoje czyny. Autor wiersza porównuje czas dzieciństwa do wiosny. Ta pora roku daje nadzieję, życie. Kiedy jesteśmy dziećmi, lubimy marzyć i przenosić się do wyobraźni. Dorostym często brakuje takiej radości.

Rafał Radziszewski VI b

Gdy jest się dzieckiem, można się bawić. Nie trzeba pracować. Dzieci mają więcej swobody. Nie muszą się tyle stresować. Dzieci nie karzą się za byle głupoty. W dzieciństwie dzieci nie przejmują się byle czym, czy tak wypada, czy nie. Dzieci mają ciągle frajdę. Czego nie zrobią, to się śmieją. W wierszu mówiono: „czy po to mam dorosnąć, by z tego móc wyrosnąć, co życie czyni wiosną, zmienia w baśni kraje.” Gdy się dorasta, oczekuje się więcej powagi. Reklama mówi: „Poczuj dziecięcą radość”.



Marcin Radziszewski kl. VI b



Dzieciństwo to okres, w którym można być sobą, nie trzeba martwić się o życie codzienne. W tym czasie mamy też dużo wyobraźni. Nie ganiamy za pieniędzmi, jak to potocznie nazywamy. Jednakże ten czas nie trwa wiecznie. Pasowałoby do tego określenia przysłowie: „Młodość nie wieczność, starość nie radość”, ale i starość może być przyjemna.

Dominika Bronicka kl.VI b